

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/holocaust/31081,Zydowska-spoleczność-Kolbishov-juz-nie-istnieje.html>



Niemiecka kolonia Wildenthal (Dzikowiec) w okolicach Kolbuszowej, 1939-1945 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

„Żydowska społeczność Kolbishov już nie istnieje”

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARTYNA GRĄDZKA-REJAK 08.11.2018

Przed wojną Kolbishov (jidysz Kolbuszowa) była jednym z wielu sztetli województwa lwowskiego. W II RP społeczność żydowska stanowiła tu około połowę mieszkańców, miała przedstawicieli w radzie miejskiej, a o ich

obecności świadczył też herb z gwiazdą Dawida. Niemiecka okupacja zniszczyła ten świat.

Rozpacz w oczach

W przededniu II wojny światowej w Kolbuszowej mieszkało około 2,5 tys. Żydów. Pierwsze tygodnie okupacji i chaos wywołany wybuchem konfliktu nie pozostały bez wpływu na kształt tej społeczności. Niektórzy, głównie mężczyźni, starali się przedostać na wschód i tam poczekać na rozwój wydarzeń. Wierzano bowiem, że wzorem poprzednich konfliktów ludność cywilna, szczególnie kobiety i dzieci, nie będą zagrożone. Do miasta napłynęli też przesiedleńcy z różnych miejscowości. O tym, jak inna będzie ta wojna, przekonywano się w kolejnych jej miesiącach.

W wyniku bitwy pod Kolbuszową 8-9 września 1939 r., zniszczeniu uległa część infrastruktury miasteczka. Niemieccy żołnierze, którzy przebywali wówczas w mieście, dokonywali też ataków, głównie na ortodoksyjnych mężczyzn, obcinając im brody lub pejsy, a także zmuszając ich do pracy. Z czasem dokonywali także grabieży mienia. Po zakończeniu wojny obronnej 1939 r., część uciekinierów powróciła do miasta. Społeczność żydowska, mimo kolejnych niemieckich rozporządzeń ograniczających ich funkcjonowanie (np. przymusu pracy, konieczności noszenia opasek z gwiazdą Dawida, czy zakazu swobodnego przemieszczania się), starała się adaptować do okupacyjnej rzeczywistości.

Setki Żydów wyrwanych pospiesznie z domów, były zgromadzone jak śmiecie na drabiniastych wozach, trzymając, czy uważając na węzełki z najniezbędniejszymi rzeczami.

W marcu 1940 r., na rozkaz Niemców, w Kolbuszowej utworzony został Judenrat, a na jego czele stanął lekarz Leon Anderman. Jednym z celów, dla którego powołano tę instytucję, było rejestrowanie ok. 150-200 pracowników przymusowych dziennie. Członkowie rady sporządzali listy kobiet i mężczyzn oraz zawiadamiali ich o terminie i miejscu robót. Zamożniejsze osoby wynajmowały biednych na zastępstwo. Za prace osoby te otrzymywały zwykle bochenek chleba. Z czasem członków rady zmuszono do przekazywania łapówek na rzecz okupanta. Tym sposobem opłacano m.in. odstąpienie od plądrowania żydowskich mieszkań, zwolnienie z

aresztu, czy zgodę na przejazdy do innych miejscowości. Judenrat nałożył też na mieszkańców obowiązkową opłatę, z której dochód przeznaczano głównie na potrzeby socjalne społeczności (dofinansowanie posiłków, opiekę nad sierotami, osobami starszymi i chorymi), ale także na wynagrodzenie dla członków rady.

Żydzi nadal mieszkali w swoich domach, starali się też różnymi sposobami utrzymać rodziny, często wyprzedając majątek polskim sąsiadom. Sytuację komplikowały nie tylko kolejne niemieckie rozporządzenia, ale też napływ przesiedleńców z innych miejscowości dystryktu, którym trzeba było zapewnić mieszkania, żywność i utrzymanie. Stanowili oni też potencjalną konkurencję w handlu i kontaktach z polskim otoczeniem. Jeden z ocalałych, Naftali Saleschutz wspominał o przesiedlanych do Rzeszowa w maju 1941 r. Żydach z pobliskiego Majdanu Królewskiego:

„Setki Żydów wyrwanych pospiesznie z domów, były zgromadzone jak śmiecie na drabiniastych wozach, trzymając, czy uważając na węzełki z najniezbędniejszymi rzeczami. Dzieci i kobiety płakały, młodzi mężczyźni mieli rozpacz w oczach, starsi modlili się”.

Takie grupy przesiedlanych Żydów trafiały też do Kolbuszowej.

Targowa, Zielona i Piekarska

W czerwcu 1941 r. w wyniku decyzji szefa komisariatu wiejskiego, Landkommissar Waltera Twardonia, Ślązaka z pochodzenia, Żydzi kolbuszowscy, którzy mieszkali przy Rynku mieli zostać przesiedleni do Rzeszowa. Dla pozostałych, 13 czerwca wydał on decyzję o utworzeniu getta w Kolbuszowej. Ponad dwa tysiące Żydów zmuszono do zamieszkania na niewielkiej przestrzeni między południową stroną rynku, a ulicami Targową, Zieloną i Piekarską.

Była to uboga część miasta, do tej pory zamieszкана przez niespełna 800 osób. Sklepy żydowskie mieszczące się przy Rynku Niemcy przekazali w zarząd Polakom. Żydzi otrzymali dwa dni na przeniesienie się do getta. Nie wszyscy zdołali jednak spakować swój dobytek i przetransportować go w tak krótkim czasie. W związku z tym pociągnięto do odpowiedzialności członków Judenratu i rozwiązano pierwszy jego skład. Na czele nowego stanął Paszek Rappaport. Dotychczasowa siedziba Judenratu znalazła się poza obszarem getta, więc część przeznaczona dla kobiet (tzw. babiniec) w budynku synagogi przy ul. Piekarskiej, została zaadaptowana na biura dla członków rady. Ze względu na ciasnotę w dzielnicy, w budynku synagogi stworzono też mieszkania.

Z czasem Niemcy zaczęli żądać wysokich kwot w pieniądzu lub złocie. (...). Jeśli nie udałooby się ich uzbierać śmiercią grożono

Getto zostało oddzielone od tzw. strony aryjskiej, a wychodzenie poza jego granice bez pozwolenia surowo karane. W związku z tym jego mieszkańcy doświadczali głodu. Towary nielegalnie szmuglowane do getta osiągały wysokie ceny. By nieco wspomóc najuboższych, członkowie Judenratu w budynku dawnej rzeźni zorganizowali kuchnię ludową. Dla wielu Żydów posiłek z niej był jedynym jaki spożywali w ciągu dnia. Duże zagęszczenie osób w gettowych mieszkaniach (nawet kilkanaście osób w jednej izbie), prowadziło do codziennych utarczek ich lokatorów. Ponadto w dzielnicy szerzyły się choroby. Zamkniętych w getcie Żydów nadal też wykorzystywano do pracy. Zimą oczyszczali ulice ze śniegu, a wiosną pracowali fizycznie np. przy melioracji rzeki.

W lutym 1942 r. na mocy decyzji okupanta utworzono Żydowską Służbę Porządkową pod przywództwem Józefa Rappaporta. Jej funkcjonariusze byli odpowiedzialni m.in. za odprowadzanie robotników do pracy, pilnowanie porządku na ulicach getta oraz w trakcie wydawaniem żywności, a także strzeżenie bram getta.

Niemcy nękali mieszkańców getta w Kolbuszowej nie tylko za pomocą rozporządzeń ograniczających ich funkcjonowanie czy pracą przymusową. Od czasu do czasu nakładali na nich też kontrybucję, będącą ceną za życie wybranych osób (zazwyczaj zatrzymanych w łapance). Żądano pieniędzy lub dóbr luksusowych np. jedwabnych pończoch, futer etc. Nie zawsze udawało się sprostać ich oczekiwaniom, dochodziło zatem do mordowania zakładników. Ofiary grzebano w masowym grobie na cmentarzu żydowskim. Z czasem Niemcy zaczęli żądać wysokich kwot w pieniądzach lub złocie. Nie dotyczyło to jedynie Kolbuszowej, ale także innych większych miejscowości tej części dystryktu. Jeśli nie udało się ich uzbierać śmiertelnie grozono członkom Judenratu, proporcjonalnie do brakujących kwot, np. jeśli do pełnej sumy zabrakło 25 %, to 1/4 funkcjonariuszy Judenratu mogła stracić życie.

Wiosną 1942 r. Niemcy wywieźli Żydów z Mielca do dystryktu lubelskiego, co stanowiło w dystrykcie krakowskim wstęp do tzw. Akcji Reinhardt mającej na celu wymordowanie Żydów z Generalnego Gubernatorstwa i Bezirk Białystok. Z wielu miejscowości regionu wywożono wówczas całe grupy do getta w Rzeszowie. Członkowie Judenratu kolbuszowskiego szukając sposobu na ocalenie podlegającej im społeczności, uznali, że będą w stanie do tego doprowadzić tylko przez pracę na rzecz III Rzeszy. Na terenie getta, w budynku synagogi, utworzono więc warsztaty produkcyjne: szewski, introligatorski, krawiecki i blacharski. Wyposażenie pozyskano od mieszkańców getta. Kolejne tygodnie, podczas których Niemcy nie przeprowadzali tam akcji, utrwaliły przekonanie, że była to droga skuteczna.

Sytuacja uległa zmianie w czerwcu 1942 r. W końcu miesiąca Niemcy przystąpili do likwidacji getta w Kolbuszowej. 24 czerwca grupa funkcjonariuszy SS i policji okrążyła dzielnicę. Niemcy wydali rozporządzenie o wysiedleniu, przy tym zezwolili Żydom zabrać wszystkie rzeczy z wyjątkiem mebli. Członkowie Judenratu zdecydowali o wypieczeniu chleba dla wysiedlanych. 25 czerwca ok. godziny 13 Żydzi kolbuszowscy rozpoczęli opuszczanie getta. Ich dobytek załadowano na niemal 100 wozów konnych, podstawionych pod

przymusem przez okolicznych chłopów. Ludność szła w kolumnach, na końcu dzielnicę opuścili funkcjonariusze służby porządkowej i kilka rodzin członków Judenratu. 28 czerwca 1942 r. Walter Twardon nakazał oddelegować z Rzeszowa grupę Kolbuszowian - żydowskich mężczyzn, by uporządkowali teren po getcie.

Niewielka grupa Żydów kolbuszowskich została wysłana z Rzeszowa do obozu pracy w Jasionce, gdzie większość zamordowano lub zmarło z głodu. Grupę Żydów rozstrzelano na kirkucie w Kolbuszowej jeszcze w czerwcu 1942 r. Większość Żydów kolbuszowskich wywieziono w lipcu 1942 r. wraz z transportami z Rzeszowa do obozu zagłady w Bełżcu i tam zamordowano w komorach gazowych. Wraz z likwidacją getta, Kolbuszowa nie tylko straciła wielu swoich obywateli, ale na zawsze zniknęła też różnorodność religijna, językowa i kulturowa, jaką współtworzyli tamtejsi Żydzi.

COFNIJ SIĘ